Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VI Siedlce niedziela 17 lutego 1935 roku. Nr. 7

GŁOS PODLASKI

TYGODNIK
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364 | Redakcja i Administracja: Siedlce, Florjańska Nr. 1 | Cena numeru 20 groszy.

Módl się i pracuj!

Wielki i szlachetny obowiązek modlitwy jest głęboko w naturę serca ludzkiego włożony przez samego Boga. Życie wewnętrzne nazywa często modlitwę duchową ucztą, niezbędną podstawą rozwoju i postępu duszy; modlitwa ponadto jest alfą i omegą w całym postępie kulturalnym.

Kultura materjalna z dniem każdym wzrasta w zawrotnem tępie nowoczesnego życia. Otwierają się nowe źródła przyjemności życiowych. Ekspansja sił ludzkich wydziera tajemnice wszechświatu, wprzęga w rydwan postępu nieujarzmione dotąd siły, a w swem amerykańskim rozmachu przepowiada jeszcze wspanialsze zdobycze. Tytuły takich książek jak: „W roku 2000", albo „Podróż do przyszłości" snują tęczowe marzenia o „złotym wieku". Wszystko to ma zdążać do ulżenia i ozdobienia materjalnego bytowania człowieka.

Jednak w ramach życia mieści się coś więcej nad czyn, choćby nawet nad tytaniczny wysiłek skierowany ku wydźwignięciu kultury na najwyższe szczyty. Pełny obraz życia człowieka stanowią dopiero czyny szlachetne, wysiłki heroiczne dla dobra ludzkości, praca i cicha serdeczna modlitwa.

Modlitwa i czyn — połączone w jedną nierozerwalną całość, dają w sumie przecudny akord życia ludzkiego, wprowadzają harmonję i ład do duszy.

Intensywne życie zewnętrzne, któremu towarzyszy modlitwa — staje się zasługującem na wieczność i produktywniejszem zarazem. Nikt chyba więcej nie dokonał w ciągu żywota, niż ludzie modlitwy. Taki św. Tomasz, największy umysł średniowiecza, zadziwia nas ogromem swych głębokich dzieł, które potrafiły olśnić dzisiejszych nawet myślicieli. Podobnie wyraźnym wskaźnikiem w tym względzie może być wielka św. Teresa, łącząca tak przedziwnie życie zewnętrzne, czynne z modlitwą. Generał Foch często powtarzał, że modlitwa dzieci francuskich przyniosła zwycięstwo orężowi Francji.

Na tle tych przykładów widać, że modlitwa jest skrzydłami ludzi oglądających się na pomoc Bożą w pracy, skrzydłami, na których wzbijają się na wyżyny, skąd czerpią światło, zapał, moc ducha do pracy wydajnej, ofiarnej. Ludziom pracy na modlitwie wyraźniej zarysowała się ta objektywna prawda starej dewizy: Ora et labora — módl się i pracuj. A dzień każdy się od nas domaga, byśmy tę zasadę ustawicznie wcielali w czyn. Kiedy bowiem przyjrzymy się życiu jednostek jak i całych społeczeństw, zauważymy, że niejednokrotnie wybija dla nich godzina modlitwy: może to być modlitwa błagalna, dziękczynna, przebłagalna lub modlitwa uwielbienia. Niema bowiem na globie ziemskim człowieka ani społeczeństwa, któreby nie doznało wielkich dobrodziejstw szczodrobliwej ręki Bożej. A jeżeli choć odrobinę wdzięczności ma człowiek — to czyż nie podziękuje Stwórcy za ojcowską miłość i opiekę?

Niemniej naturalnie winna płynąć z serc ludzkich modlitwa błagalna. Tak winniśmy modlić się, jakby cała pomyślność naszych prac i wysiłków zależała wyłącznie od Boga, a i w rzeczy samej przecież wszystko całkowicie w ręku Stwórcy, jak mówi psalmista, że „jeżeli Pańskiej zabraknie pomocy, na nic się przyda wstawać o północy".

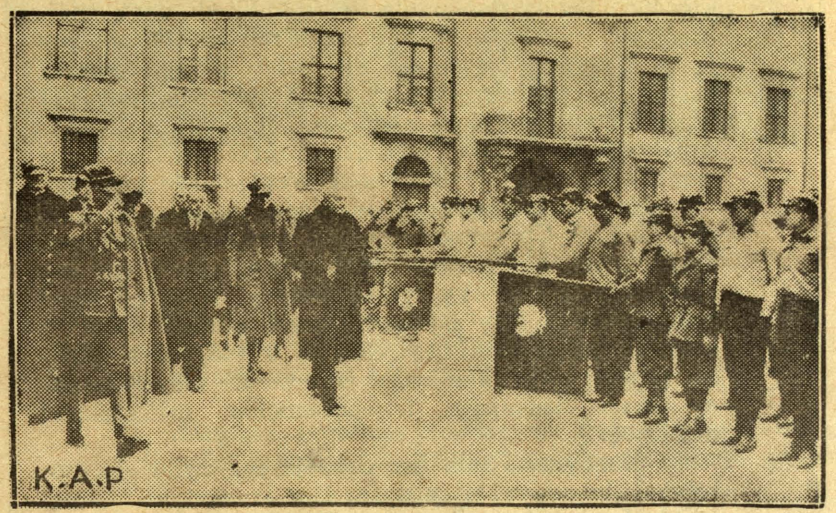

Hołd młodzieży dla Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego.

Jednak nic może naturalniejszego dla dzisiejszego człowieka, jak modlitwa przebłagalna. Tak należy się modlić, by przebłagać Majestat Nieskończony Boga! Pogwałcone prawo boskie i ludzkie — ten „kryzys moralny", domaga się ekspiacji choćby na mocy sprawiedliwości.

Tem bardziej ma człowiek powody do modlitwy uwielbienia Boga, w obliczu którego cała ludzkość jest niczem i prochem i tylko stworzeniem.

Tak więc modlitwa płynie z głębin natury ludzkiej. A im więcej jest samorzutna, idąca z głębi serca modlitwa, tem większą rodzi radość, ukojenie, tem większą ufność, moc i siłę wewnętrzną i jednoczy nas z Bogiem. Jeżeli jest wynikiem dziecięcej miłości ku Stwórcy, a nie koniecznością niewolniczej i poddańczej służby — staje się rownież nieprzebranem źródłem pomocy i łask w naszych pracach. Życie poucza, że chwile żarliwej modlitwy są często uroczym zakątkiem, o który myśl nasza tak chętnie zaczepia, gdzie szuka często oparcia...

Jednak w ciągu wieków niezawsze doceniano wielki ideał modlitwy. Średniowiecze w swej architekturze strzelistej, podniebnej — wyraziło doskonale symbolicznie swe dążności duchowe i ukochanie modlitwy. Epoka ta, to okres czasu najbardziej wiążący człowieka w modlitwie z Bogiem. Przepojona dusza zaświatowemi zagadnieniami, zgłębiająca siebie i Stworcę — w poczuciu zależności stworzenia uległego padała w modlitwie przed Panem swym.

Był to tylko naturalny wylew miłości ku Bogu.

Że średniowiecze się modliło gorąco — to jest zasługą światopoglądu ówczesnego człowieka, który sprzecznemi doktrynami nie był jeszcze odrywany od Boga i zasad katolickich. Były to powszechnie uznawane świętości, których bezkarnie nie wolno było szargać. Więc stała granitowa ostoja modlitwy.

— Dopiero z powiewem humanizmu poczęły wysychać źródła modlitwy, gorącej rozmowy z Bogiem. Dusza przerzucona z ciepłej atmosfery wieku nastrojonego religijnie nie umiała już tak prosto, na-

turalnie i szczerze prosić i dziękować w modlitwie, gdyż nie godziło się to z duchem niezależności i indywidualizmu. Niesłychana przedsiębiorczość rozniecila zaufanie w ludzkie siły, a niejednokrotnie owoce stąd były chlubne. I znów człowiek widział w tem jedynie skutki pracy swych mięśni i intelektu. Więc nie miał rzekomo za co dziękować Bogu, gdyż krótkowzroczność ludzka nie dostrzegała słodkiej Opatrzności Bożej.

Człowiek odtąd, który niby drugi Prometeusz wykradał z dniem każdym tyle nowych tajemnic, opanowywał lądy, morza i ocean powietrzny, stawał się buńczucznym i dumnym wobec Boga.

Myśl ludzka wyswobodziwszy się raz poszła szybko naprzód. Poczęła nicować stary światopogląd, którego główną dominantą była modlitwa, a na miejsce tradycyjnego poglądu poczęła urabiać nowe pojęcia Absolutu, dochodząc niekiedy do Jego zaprzeczenia. Sypały się w gruzy podstawy modlitwy. Aż wreszcie przyszła taka powaga jak Kant i ten ze śmiałością nieomylnej wyroczni zaprzeczył potrzebę modlitwy, co było tylko konsekwencją jego systemu.

Na straży modlitwy w ciągu całych wieków stał Kościół Chrystusowy i jego wierni. Jednak jednostki mniej lub więcej ubóstwiające życie czynne, gloryfikujące aktywny typ człowieka w swym amerykanizmie zaczęły wynosić i wyodrębniać czyn z lekceważeniem modlitwy. Kościół w swej nieomylności potępił amerykanizm, a jako wielki niewyczerpany skarb wskazuje nowoczesnemu człowiekowi modlitwę.

Kardynał Faulhaber dzisiejszego człowieka porównał do nawracającego się św. Augustyna. Jeżeli to trafne porównanie — to dzisiejszy człowiek powinien podobnie jak św. Augustyn, szukać światła i mocy w długotrwałej, pokornej i ufnej modlitwie. Nigdy może — jak dzisiaj — nie potrzeba było tak sercu ludzkiemu modlitwy. Bo też nigdy nie piętrzyło się takie kłębowisko problemów z zakresu życia społecznego i moralnego. Te rany i bolączki nowoczesnego życia potrafi zrozumieć tylko człowiek czerpiący natchnienie i światło z modlitwy.

Dzisiejszy człowiek winien wczuć się głęboko w tę prawdę, że praca umysłowa i fizyczna, że całe życie ludzkie — jest ustawiczną okazją do modlitwy. Niech to będzie cichy badacz w naukowem laboratorjum, niech to będzie najzwyklejszy robotnik, to czyż w akcie rozpoczęcia swej zawodowej pracy nie widzi on potrzeby wznieść swój umysł w modlitwie do Boga? A czyż za każdy sukces, za każde odsłonięcie zasłony tajemnic bytu, nie powinien podziękować Bogu, iż raczył mu dać poznać prawdę.

Trzeba tylko szczerości wawnętrznej, trzeba chcieć uznać bezwględną wyższość Majestatu Bożego, poznać odwieczną dobroć Boga i słodką Opatrzność panującą we wszechświecie — a popłyną szeroką strugą słowa modlitwy. Takiej dziecięcej i ufnej modlitwy byliśmy świadkami, kiedy Warszawa i cała Polska łączyła się w modlitwie o błogosławieństwo orężowi naszemu w czasie inwazji bolszewickiej. W tegorocznych miesiącach letnich również patrzyliśmy na szept cichej modlitwy błagalnej o odwrócenie klęski powodzi.

Tak więc życie samo nawet nas woła, byśmy łączyli modlitwę z codziennemi naszemi pracami i mrówczemi zabiegami w walce o byt jako pierwszy i ostatni czynnik w całym pochodzie kulturalnym.

Ks. Aleksander Kot T. J.

Ewangelja na niedzielę Starozapustną, zapisana u św. Mateusza, rozdz. XX, wiersz 1-16.

Onego czasu powiedział Jezus: Z królestwem niebieskiem rzecz się ma podobnie, jak z pewnym gospodarzem, który wczesnym rankiem wyszedł nająć robotników do winnicy swej. Zgodziwszy zaś robotników po denarze na dzień, posłał ich do winnicy swojej. A gdy wyszedł około godziny trzeciej, ujrzał innych, którzy stali na rynku bezczynnie. Im także powiedział: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie słuszna, dam wam. A oni poszli. I znów wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i podobnie postąpił. A gdy około godziny jedenastej wyszedł i znalazł innych stojących, rzekł do nich: Dlaczego tu stoicie dzień cały bezczynnie? Powiadają mu: Nikt nas nie najął. Mówi do nich. Idźcie i wy do winnicy mojej.

Gdy zaś wieczór zapadł, rzekł pan winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i oddaj im zapłatę, zaczynając od ostatnich aż do pierwszych. Przystąpili zatem ci, którzy przybyli o godzinie jedenastej, i otrzymali po denarze. A gdy nadeszli i pierwsi, sądzili, że więcej dostaną; ale i oni otrzymali po denarze. Odebrawszy zaś, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę. Ale on odezwał się do jednego z nich i rzekł: Przyjacielu, krzywdy ci nie wyrządzam, — czyż nie zgodziłeś się ze mną za denara? Zabierz, co twoje, a idź; chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Alboż nie wolno mi uczynić tego, co chcę? Czyż krzywo patrzysz, żem ja dobry?

Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Winnice są to ogrody, pozakładane i uprawiane w południowych krajach. Rosną w nich winogrona, z których wyrabiane są najrozmaitsze wina.

Ziemia Święta, położona w Azji Mniejszej nad morzem Śródziemnem, miała za czasów Jezusa Chrystusa wspaniałe winnice. Sadzono je najczęściej na stokach gór, czasami i na równinach. Krzewy winne wspierały się na podpórkach, lub na drzewach. W każdej winnicy znajdowała się tłocznia, składająca się z dwóch kadzi, zrobionych z cegły, lub wykutych w skale. Dojrzałe winogrona przynoszono w koszach i kładziono w wyższej kadzi, następnie deptano. Sok winogron przeciekał do niższej kadzi, skąd wlewano go do naczyń glinianych dla fermentacji.

Nic dziwnego, że przy większych winnicach potrzeba było wielu robotników. Mieszkańcy Palestyny znali się dobrze na winnicach i dlatego Jezus Chrystus, opowiadając naukę nieba, porównywuje Królestwo Boże do winnicy.

Praca w winnicy jest żmudna. Oznacza ona walkę i pracę naszą dla Boga, dla zbawienia naszego i bliźnich.

Jak w winnicy trzeba kopać, pleć chwasty, obrzynać niepotrzebne gałązki, wiązać i zbierać, toż samo mamy czynić każdy w winnicy duszy swojej.

Mamy w razie potrzeby przekopać glebę duszy naszej przez rachunek sumienia, mamy pleć chwasty grzechów i nałogów przez spowiedź i dobre przyrzeczenia poprawy życia, mamy obrzynać niepotrzebne gałązki wad i złych przyzwyczajeń, mamy wiązać dobre uczynki w cnoty chrześcijańskie, z których Bóg —Gospodarz Niebieski wyrabia wino zbawienia wiecznego.

Czytelnicy Mili! bądźmy dobrymi robotnikami w winnicach dusz naszych, pracujmy tak, jak prawo Boże wymaga, abyśmy się stali nie zgorzkniałym kwasem, lecz winem chwały Bożej.

Bóg nas już dawno wezwał do służby swojej i ciągle nas wzywa przez łaskę swoją, abyśmy należeli do wybranych.

Precz więc z lenistwem duchowem, z oziębłością, z marnowaniem łaski Najwyższego Pana. Precz z partactwem około zbawienia i z niedowiarstwem. Precz z tymi, którzy, za podszeptem przewrotnego piekła, chcą nas uczynić bezrobotnymi dla Boga.

Walczmy codziennie i nieustannie z wrogami zbawienia i z własną złą naturą. Walczmy aż do zwycięstwa. Amen.

Ks. Bol. Kowalczyk.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Po rozpatrzeniu i omówieniu przez sejmową komisję budżetową wydatków i dochodów poszczególnych ministerstw, cały budżet państwa został przesłany do Sejmu, gdzie nad nim obradowali wszyscy posłowie. Nie będziemy opisywać szczegółów obrad nad wszystkiemi budżetami, lecz zajmiemy się wydatkami i dochodami jedynie tych działów gospodarki państwowej, które są najważniejsze dla większości społeczeństwa polskiego.

Z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem omówił cały budżet pos. Miedziński, z czego wynika, że wydatki będą większe od dochodów o 167 miljonów. Mówca podkreślił, że dalszych oszczędności przeprowadzić nie można, ponieważ muszą być przeznaczone odpowiednie sumy na pomoc dla rolnictwa oraz na walkę z bezrobociem.

Z opozycji pierwszy zabrał głos pos. Rybarski ze Stronnictwa Narodowego. Mówca podkreślił, że obecny Sejm uchwala już piąty budżet, który jest ostatni, gdyż na jesieni kończy się okres urzędowania tego Sejmu. Następnie pos. Rybarski oświadczył, że wszystkie te budżety są deficytowe i oblicza, iż w ciągu pięciu lat państwo wydało więcej, niż zebrało z podatków o miljard i 288 miljonów. Dalej mówca domaga się zmiany ordynacji podatkowej, ograniczenia praw dla żydów i wzywa rząd do walki z kartelami i bezrobociem.

Ze Stronnictwa Ludowego zabrał głos pos. Langer, który narzekał na złe traktowanie chłopów przez urzędników i zwrócił uwagę, że banki państwowe zamiast dawać pożyczki ludności wiejskiej na podtrzymanie gospodarstw rolnych, to udzielają je właścicielom olbrzymich przedsiębiorstw, które i tak przynoszą deficyty.

Sprawie rolnictwa Sejm wogóle poświęcił dużo czasu. Przedewszystkiem trzeba tu wspomnieć o przemówieniu min. rolnictwa Poniatowskiego, który przedstawił ciężkie warunki gospodarcze i trudności, z jakiemi musi się borykać ludność wiejska. Mówca opierając się na cyfrach, przesłanych mu przez poszczególne organizacje, stwierdza, iż rolnictwo znajduje się poprostu w katastrofalnem położeniu. Widzi się to przedewszystkiem w cenach produktów rolnych oraz w olbrzymim spadku zakupów towarów fabrycznych przez wieś, jak również w odżywianiu się ludności wiejskiej. Mówiąc o ewentualnej poprawie sytuacji w rolnictwie, min. Poniatowski zaznaczył, iż na wywóz poza granice Polski naszych produktów rolnych nie możemy liczyć, a więc musimy się starać zwiększyć zapotrzebowanie na te produkty w miastach.

W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu, większość mówców domagała się obniżenia podatków.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości kilku posłów ze stronnictw opozycyjnych występowało przeciw utworzeniu miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej i domagało się zamknięcia tego obozu.

Dalej omawiano działalność ministerstwa oświaty, ministerstwa spraw wewnętrznych i innych. Całkowitego ukończenia obrad sejmowych nad budżetem należy spodziewać się w tych dniach.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano i uchwalono projekt nowej ustawy o podatku gruntowym. Projekt ten ustala nową klasyfikację gruntów i wprowadza równomierny rozkład podatku na obszarze całego państwa.

* * *

W tych dniach minęło 15 lat od chwili odzyskania przez nas dostępu do morza. W związku z tem w całym kraju odbyły się odpowiednie akademje i odczyty, w czasie których podkreślano olbrzymie znaczenie morza dla rozwoju życia gospodarczego i politycznego Polski. Główna uroczystość odbyła się w Gdyni, w czasie której przedstawicielowi miasta został wręczony puhar, ofiarowany Gdyni przez miasto włoskie Littoria.

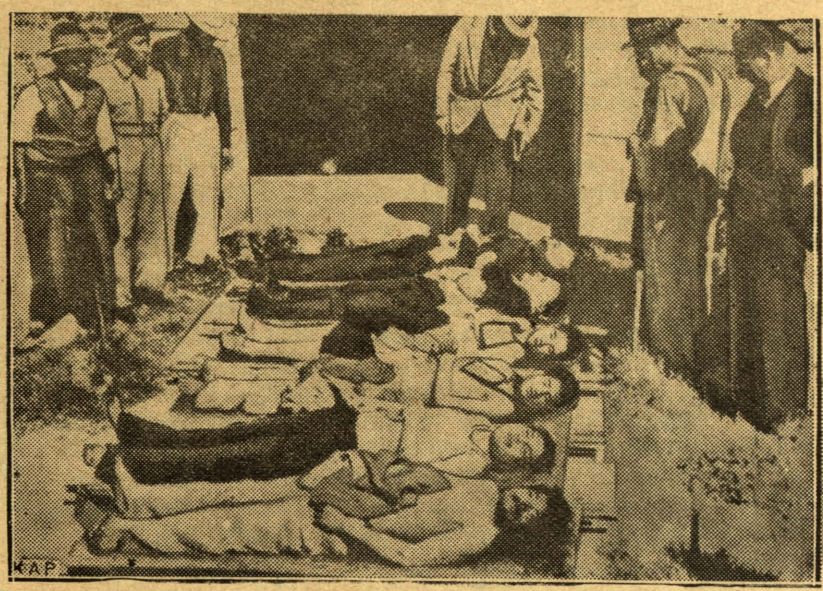

Pomordowani przez komunistów przy wyjściu z kościoła katolicy meksykańscy.

* * *

W ubiegłym tygodniu bawiła w Polsce delegacja oficerów niemieckich, którzy po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przyjęci byli przez szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego. Następnie wojskowi niemieccy wyjechali do Grudziądza, gdzie zwiedzali szkołę oficerską.

* * *

Jak wiadomo, żydzi przebywający w Polsce coraz większą uwagę zwracają na rolnictwo. W niektórych częściach kraju są już nawet wsie czysto żydowskie. Świadczy o tem chociażby zjazd rolników żydowskich z dwu województw: lwowskiego i stanisławowskiego, gdzie między innemi uchwalono w dalszym ciągu popierać dążenia żydów do osiedlania się na roli. W czasie zjazdu podkreślono, że na roli pracuje obecnie kilka tysięcy żydów i że dążą oni do stworzenia własnej spółdzielni rolniczo-mleczarskiej.

Na ten pęd żydów do rolnictwa należy zwrócić baczną uwagę...

* * *

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego rozpatrywano sprawę grożącego nowego rozłamu, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Posłowie grożący wystąpieniem wysunęli kilka żądań, które przez władze partji zostały uwzględnione. W ten sposób zażegnany został przynajmniej narazie grożący rozłam w Stronnictwie Ludowem.

Francja.

W czasie pobytu ministrów francuskich w Anglji doszło do porozumienia między obu krajami co do konieczności obrony przeciw ewentualnym napadom ze strony Niemiec. Anglja zrozumiała bowiem, że dalsze zbrojenia armji niemieckiej grożą rozpętaniem nowej wojny i dlatego zaproponowała rządowi francuskiemu zawarcie umowy lotniczej. Według tej umowy oba państwa zobowiązują się w razie wojny do wspólnej obrony przy pomocy samolotów. Jednocześnie Anglja chcąc być lojalną zaproponowała i Niemcom przystąpienie do podobnej umowy lotniczej. Jaka będzie odpowiedź niemiecka, dowiemy się już w najbliższych dniach.

Rosja Sowiecka.

Przed paru dniami odbył się w Moskwie zjazd przedstawicieli krajów (republik) sowieckich. Po

omówieniu sprawozdań i uchwaleniu budżetu na armję, przystąpiono do rozpatrzenia zmiany Konstytucji. Nowa Konstytucja wprowadza głosowanie do przedstawicielstw ludowych jako równe, bezpośrednie i tajne. Następnie dość charakterystyczne jest, że do nowych władz sowieckich, które wybrał Kongres, weszli: Bucharin, Rykow i Tomski, którzy są przewódcami dawnej opozycji prawicowej, z jaką rząd sowiecki niedawno toczył walkę.

Anglja.

Na zebraniu towarzystwa polsko-angielskiego w Londynie wygłosił przemówienie jeden z bardziej wpływowych polityków angielskich Chamberlain, który podkreślił, że Polska jest wielkiem mocarstwem i dlatego ma przed sobą wielkie zadania. Dalej mówca oświadczył, że rząd angielski wierzy, iż Polska poprze jego dążenia do utrwalenia pokoju światowego i będzie na wschodzie prowadzić taką samą politykę, jaką Anglja prowadzi na zachodzie.

Z P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w miesiącu styczniu 1935 r.

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 16.987.415 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1935 r. stan 641.020.626 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia b. r. P. K. O. wydała 45.760 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. I. 1935 roku 1.516.885 książeczek.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Audycja religijna w moskiewskiem radjo.

Cała prasa moskiewska jest niezmiernie poruszona „skandalem" jaki wynikł w tych dniach: oto podczas transmisji przez radjo lekkiej muzyki (jak wiadomo Sowiety od niedawna propagują modne tańce) niewiadomo w jaki sposób i dzięki komu nadano płytę chóru murzyńskiego, śpiewającego znaną pieśń katolicką: „Zbliżcie się do Jezusa".

Niebywały ten „skandal" wywołał oburzenie i dochodzenie ze strony władz sowieckich, które badają kto jest sprawcą powyższego zdarzenia. Dyrektor moskiewskiego radja w związku z tem zwolnił sześciu pracowników i wygłosił przed mikrofonem kilka słów wytłumaczenia.

Zgon zasłużonego kapłana na wychodźtwie.

Dnia 18 ub. m. zmarł w Ameryce w 72 roku życia ś. p. ks. prałat Andrzej Ignasiak, który przez blisko 50 lat sprawował opiekę duszpasterską nad Polakami w Erie. Ś. p. ks. Ignasiak pochodził z Wielkopolski. Urodził się dnia 6. 11. 1862 r. w Sławnie. Gimnazjum ukończył w Poznaniu, poczem wyjechał na studja teologiczne do Lowanjum. W roku 1886 otrzymał tam święcenia kapłańskie i został przeznaczony do diecezji Erie w Ameryce. Dnia 22 sierpnia tegoż roku przybył do Erie, gdzie pozostał już do końca życia. Zasługi Zmarłego, położone dla parafji polskiej i sprawy narodowej, są olbrzymie. Wystarczy wspomnieć o wybudowaniu polskiego kościoła, ukończonego w 1898 r., o murowanej szkole polskiej, wystawionej w 1901 r., o gmachu Hali Kościuszki i t. d. Specjalnie należy podkreślić troskę ks. Ignasiaka o młodzież. Od samego początku pobytu w Ameryce skupiał dokoła siebie dziatwę dla nauki języka polskiego. Szkoła jaką z czasem założył z każdym rokiem rozwijała się coraz lepiej i skupiała coraz liczniejszy zastęp dzieci. Ś.p. ks. Ignasiak założył wyższą szkołę św. Stanisława dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Zorganizował również klub dla polskiej młodzieży, by ją uchronić od zepsucia i wynarodowienia. Z jego parafji wyszło wielu księży, adwokatów, lekarzy i t. d. dziś prowadzących dalej wielkie dzieło zasłużonego wobec Kościoła i Narodu polskiego kapłana.

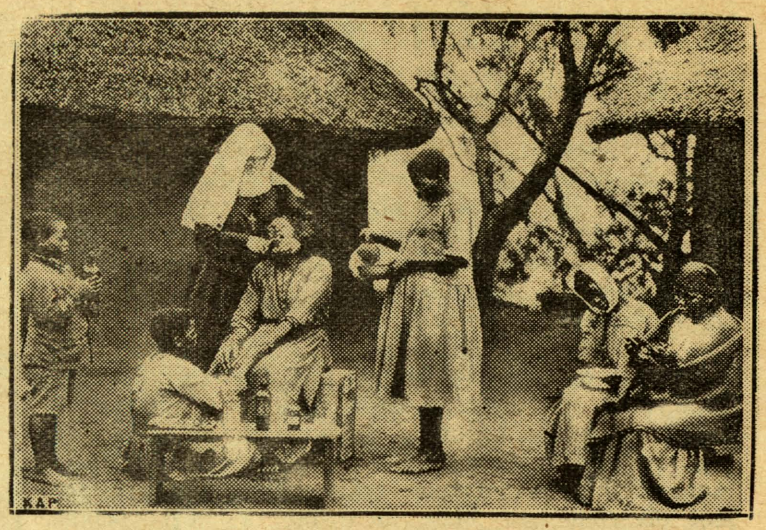

Wędrowne misyjne ambulatorjum dentystyczne w Południowej Afryce.

Brewjarze.

Pięknie wykonany brewjarz — to marzenie kleryka przygotowującego się do stanu kapłańskiego. Artystycznie w swej zewnętrznej szacie wydany brewjarz raduje oczy i zachęca do modlitwy. Brewjarz, to modlitewnik oficjalny Kościoła, który kapłan codziennie bierze do ręki, stąd oprawa jego musi być solidną i trwałą: wszak w rękach kleryka o wyższych święceniach jest lata całe.

Firma Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. w Katowicach, wychodząc z powyższych założeń, wypuściła na rynek handlowy, w oprawach wykonanych we własnych zakładach, chlubnie znanych ze swych prac introligatorskich, najnowsze wydanie brewjarzy F. Pusteta zaopatrzone w najnowsze proprium R. Poloniae. Oprawy tak pod względem trwałości jak estetycznego wyglądu w niczem nie ustępują zagranicznym, a są znacznie tańsze. Narazie można nabyć brewjarze wielkości 18 w oprawie z najlepszej skóry kozłowej z brzegiem złotym w cenie 142 i 146 zł. Dla słuchaczów Seminarjum Duchownego 25 procent opustu. Ze względu na znaczenie gospodarcze, usiłowania Księgarni i Drukarni Kat. zasługują na jak największe poparcie. Zamówienia należy kierować do powyższej firmy pod adresem: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Intencja misyjna w lutym b. r.

Na b. m. została wyznaczona specjalna intencja misyjna: o nawrócenie krain nadbałtyckich i skandynawskich. Wszyscy gorliwi katolicy ofiarują niewątpliwie w tej intencji w b. m. swe modlitwy i dobre uczynki.

144 Msze św. bez przerwy w Lourdes.

Biskup Tarbes i Lourdes, mgr. Gerlier, oświadczył ostatnio, że w myśl zarządzenia papieskiego o zakończeniu Roku Jubileuszowego w Lourdes, w dniach 25-28 kwietnia w Grocie Massabielle odprawione będą bez przerwy jedna po drugiej 144 Msze św. Każdą Mszę św. odprawi przedstawiciel innego narodu, według wszystkich przez Kościół dopuszczonych obrządków. Przypuszczalnie każdy naród będzie przy tej uroczystości reprezentowany przez jednego ze swoich biskupów.

Zbor, w którym się gwiżdże.

W jednym ze zborów Metodystów w Nowym Jorku zreformowano nabożeństwa w ten sposób, że zamiast śpiewów — gwizdano hymny. Miejscowy pastor oświadczył zaciekawionym tem dziennikarzom, że wprowadził tę inowację, aby urozmaicić nabożeństwo i rozweselić wiernych. Jak z tego widać sekta Metodystów miewa osobliwe pomysły; przypuśćmy, że gwizdanie hymnów może przyczynić się do urozmaicenia nabożeństwa i do rozweselenia wiernych, czy powaga jednak świątyni na tem zyska — to napewno nie.

14 cudownych uzdrowień w Lourdes w ciągu 1934 roku.

Według sprawozdania, umieszczonego w czasopiśmie „Informations Catholiques Francaises", lekarskie biuro sprawdzeń w Lourdes w ciągu 1934 r. uznało za cudowne 14 uzdrowień. W liczbie tej znajdują się wypadki gruźlicy płuc, wrzodów na żołądku, choroba Pottsch'a, ciężkie schorzenia przewodu pokarmowego i inne. O ostrożności i sumienności, z jaką wspomniane biuro przeprowadza badania, świadczy fakt, że 74 uzdrowienia, które wydarzyły się w Lourdes w 1934 roku, dotychczas nie zostały uznane za cudowne. W pracach sprawdzeń w 1934 roku uczestniczyło 797 lekarzy. W roku 1935 biuro zajmie się 48 nowemi uzdrowieniami, które miały miejsce w roku ubiegłym.

Epidemja samobójstw wśród młodzieży sowieckiej.

W pewnem piśmie francuskiem znajduje się artykuł, poświęcony charakterystyce psychiki młodzieży sowieckiej a napisany przez kogoś, kto w ciągu dłuższego czasu czynny był w administracji rosyjskiej. Autor kreśli wstrząsający obraz stosunków, jakie wytworzyły się wśród młodego pokolenia rosyjskiego w następstwie wychowania bolszewickiego. Odpowiedzią tej młodzieży na antyreligijne i amoralne zasady wychowawcze jest samobójstwo. Od sześciu — siedmiu lat w łonie Komsomołu (bolszewicka organizacja młodzieży komunistycznej) i poza jego szeregami sroży się prawdziwa epidemja samobójstw. Z początku pisma sowieckie były bardzo zatroskane tą masową ucieczką od życia. Z pogardą wyrażono się o „dezerterach życia" i ostrzegano młodzież przed naśladowaniem tych tchórzów. Upomnienia jednak nie przyniosły żadnych rezultatów a liczba samobójstw wzrosła. Dziś zmieniono taktykę i gazety wszelkie wypadki samobójstw wśród młodzieży pokrywają grobowem milczeniem. Dlatego trudno jest nawet w przybliżeniu ustalić liczbę tych tragicznych wydarzeń. Na samobójstwa indywidualne nie zwraca się już wogóle uwagi, mówi się jeszcze tylko o samobójstwach całych grup, „samobojstwach kolektywnych".

Zniechęcona do życia młodzież pozostawia listy, które należą do rzędu najstraszniejszych dokumentów tragedji rosyjskiej. Oto kilka próbek: „Życie jest tak smutne, nie mogę już dłużej wytrzymać..." „Wszystko jest okropne. Rzucam się do wody, by mnie ryby pożarły i by nic po mnie nie pozostało..." „Moglibyśmy żyć, gdybyśmy dostali obłąkania, ale możemy myśleć i to jest przerażające..." Sześć młodych dziewcząt powiesiło się na jednem i tem samem drzewie. Zostawiły one list pożegnalny, w którym piszą: „Nie możemy już dłużej wytrzymać... Wszystko jest szare... Dusimy się... „Rzecz godna uwagi, że, jak dotąd, owa plaga samobójstw oszczędza młodzież tatarską i innych szczepów mongolskich, którym pozostawiono względną swobodę religijną.

Rozłam wśród marjawitów pogłębia się.

Walki wewnętrzne wśród marjawitów wzmagają się. Wybranego przez „synod" za głowę sekty Feldmana nie uznają placowki marjawickie poza Płockiem. W Gąbinie, gdzie miejscowy kapłan opowiedział się za Feldmanem, doszło do wielkich awantur tak, że duchowny marjawicki musiał ratować się ucieczką. We wsi Pepłowo pod Bodzanowem w świątyni marjawickiej pobiły się „kapłanki". W Zgierzu, który obok Płocka jest najsilniejszym ośrodkiem marjawitów, doszło do awantury, zakończonej krwawą bójką. Likwiduje się zupełnie placówka marjawicka w Łowiczu, miejscowy kościół przejął 10 pułk piechoty.

Kowalski widząc, że nie uda mu się opanować sytuacji, wywozi obecnie swe rzeczy i nagromadzone kosztowności z klasztoru płockiego.

Zamordowanie misjonarza w Nowej Gwinei.

Do klasztoru zakonników „Divine Word Fathers" w Stanach Zjednoczonych nadeszła wiadomość o śmierci jednego z misjonarzy powyższego zakonu, o. Karola Morscheuser'a, którego zamordowali w Nowej Gwinei tubylcy, prawdopodobnie Papuasi. Zamordowany misjonarz liczył dopiero 31 lat i przebywał w Nowej Gwinei od trzech lat. Jest to jeszcze jedna ofiara pracy misyjnej w dalekich krajach pogańskich.

Rozszerzenie stacji radjowej watykańskiej.

Dnia 12 lutego, w rocznicę koronacji Piusa XI, Ojciec św. prawdopodobnie dokona na stacji radjowej watykańskiej inauguracji nowego aparatu nadawczego radjotelegraficznego, mającego służyć do komunikacji radjotelegraficznej europejskiej.

E. Ligocki.

Idziemy nad Polskie Morze.

Idziemy nad Polskie Morze,
— Bóg naszej wiary strzegł...
My, ordynansy Boże,
Idziemy na Pomorze,
Na bursztynowy brzeg.
Graniczne kopce giną,
Sypią się w proch i pył —
Śpiewałbym ci, dziewczyno,
Godzinę za godziną,
— Jak lud nam wieńce wił.
Jeno żem raz na wieki
Już swoje serce dał...
Szumią nam wielkie rzeki
I Bałtyk grzmi daleki,
Aż hen u szwedzkich skał.
Głucho nam dudnią działa
O kamień zmarzłych dróg...
Żołnierska pieśń zuchwała
Zerwała się, zerwała —
— Tak nam dopomóż Bóg!
Lśni srebrem zbrojny szpaler
I szumi morska toń...
Dał znak brygadjer Haller —
— Zbiegnijcie z wrażych galer,
Za ostrą chwyćcie broń.
Ze wszystkich krańców świata
Nasz wierny żołnierz biegł —
I witał go, jak brata
Odzyskanego brata,
Nasz bursztynowy brzeg.
Boga Rodzico, Maryjo!
Zwólże nam. Odpuść nam!
Żołnierskie serca biją,
Bogiem sławiona Maryjo —
Idziem do Gdańskich bram.
Świecą nam jasne zorze
Hufiec nasz w błękit wbiegł —
— — — — — — — — — —
My, ordynansy Boże,
Idziemy na Pomorze,
Na bursztynowy brzeg.

Wiadomości z naszej diecezji.

Akademja papieska.

Przypominamy, że 17 lutego r. b. (niedziela), o godzinie 7,30 wieczorem, odbędzie się w sali domu Akcji Katolickiej w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 62, uroczysta akademja w celu uczczenia trzynastej rocznicy rządów w Kościele Papieża Piusa XI.

Siedlce. 8 lutego r. b. wrócił z Krynicy Najdostojniejszy nasz Arcypasterz, J. E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki.

Święcenia w Seminarjum Duchownem w Janowie. 10 lutego r. b. J.E. Ks. Dr. Henryk Przeździecki, Najd. nasz Arcypasterz, w kaplicy seminaryjnej w Janowie, o godzinie 6.30 rano, udzielił święceń subdiakonatu alumnom: Ładysławowi Bazylukowi, Piotrowi Filipowiczowi, Antoniemu Remiszakowi, Markowi Władysławowi Maszkiewiczowi, Leonowi Ryderowi, Ładysławowi Zatyce i Marjanowi Wacławowi Paciowi — oraz trzech diakonów wyświęcił na księży, mianowicie: Edwarda Barana, Wacława Pieniaka i Michała Szymańskiego.

Wszyscy wyświęceni odbyli przedtem rekolekcje.

* * *

12 lutego r. b. **z racji trzynastej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI** J. E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki w asyście duchowieństwa odprawił w katedrze o godzinie 9,30 mszę św. i modły dziękczynne w intencji Ojca św.

Jubileusz kapłański.

Dnia 21 marca r. b. przypada 50-lecie kapłaństwa ks. Prałata Jasińskiego, długoletniego proboszcza parafji Korytnica Węgrowska. Ks. Prałat Jasiński położył wielkie zasługi na polu duszpasterstwa i na polu piśmiennictwa religijnego.

Ze względu na to, że jubileusz wypada w poście i w porze zimowej Czcigodny ks. Prałat chce odłożyć uroczystości jubileuszowe na czas dogodniejszy, pragnie w czerwcu urządzić dla parafjan na pamiątkę swego jubileuszu Misje święte i wtedy na ich zakończenie odprawić Mszę świętą jubileuszową i udzielić błogosławieństwa swym parafjanom, a na 21 marca ma zamiar wyjechać do Częstochowy i tam odprawić rekolekcje i podziękować Bogu za wszystkie łaski, otrzymywane w świętem kapłaństwie.

Sprawozdanie

z akcji charytatywnej dekanatu parczewskiego za 1934 rok.

Akcja charytatywna w dekanacie parczewskim w roku 1934-ym przedstawiała się w sposób następujący:

Parczew. Istniejące od 1930 roku stowarzyszenie dobroczynne „Charitas" w Parczewie w roku ubiegłym liczyło czterdziestu pięciu członków, wpłacających stałe miesięczne dobrowolne składki na rzecz ubogich. Na czele stowarzyszenia stał proboszcz miejscowy ks. Roman Wilde, jako przewodniczący, jako viceprzewodnicząca d-rowa Marja Tomaszunasowa, skarbnikiem był Józef Olszewski, a sekretarką Róża Brynckenowa. „Charitas" odbył w przeciągu roku 13 zebrań protokółowanych, wśród których jedno swoją obecnością zaszczycić raczył J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz diecezji w dniu 4 maja, podczas wizytacji kanonicznej, zasilając łaskawie kasę stowarzyszenia przez złożenie ofiary dla ubogich. Głównemi źródłami dochodu stowarzyszenia były składki członkowskie, oraz imprezy i kwesty publiczne z różnych okazyj urządzane. Składki członkowskie za rok ubiegły wpłacili: pp. Bednarscy, Kawińscy, Jabłońscy, Olszewscy, Jamiółkowska, Skryccy, Jagodzińska, Sawiccy, Maciej Patej, Stanisław Drozdowski, ks. Wilde, ks. Krępla, ks. Radek, Maliszewscy, Wilkołkowie, Kaczyńscy, Tomaszunasowie, Bożkowie, Makowski, Wojciechowscy, Siwczykowie, Hurkowie, Bonikowie, Klejstowie, Ostaszewiczowie, Bagieńska, Brynckenowa, Andruszkiewiczowa, Brzoskowie, Bogdanowiczowie, Okieńczycowie i inni. Przedmiotem pracy charitasu miejscowego były wsparcia stałe i doraźne ubogich, opłata komornego i lekarstw dla chorych po sprawdzeniu stanu ich ubóstwa. Niezależnie od tego stowarzyszenie uruchomiło na okres letni ochronkę, z której korzystało około 35 dzieci, w tem niektóre zupełnie, a inne częściowo były zwalniane od wpłaty za naukę. Oprócz składek miesięcznych i ofiar w gotówce niektóre zamożniejsze osoby niosły pomoc osobno, wspierając biednych w gotówce lub w naturze. Należy podkreślić wielką bezinteresowność wielce cenionego, znanego lekarza p. dr. Zygmunta Tomaszunasa, który nietylko leczył chorych bezpłatnie na zaproszenie „Charitasu", lecz niejednokrotnie jeszcze od siebie dawał lekarstwa, lub kupował dla chorych. To też zarząd „Charitasu" składa publicznie na łamach niniejszego pisma serdeczne podziękowanie Panu Doktorowi staropolskiem „Bóg zapłać", jak również członkom stowarzyszenia i wszystkim, którzy nieśli ofiarny grosz i trud swój składali dla dobra bliźnich w ofierze z prawdziwie samarytańskiem poświęceniem.

Stan kasy za rok ubiegły przedstawiał się jak następuje:

Przychód:

1. w kasie na dzień 1 stycznia 1934 r. 10.85 zł.
2. składki członkowskie za rok 1934 108 zł,
3. składki z listy p. Bagieńskiej 44.50 zł.
4. składka pp. Kawińskich z Jasionki 4.50 zł.
5. imprezy, jak zabawy, loterja i t.p. 435.22 zł.
6. dochód z akademji papieskiej i Chrystusa-Króla 92.80 zł.
7. ofiara J.E. Ks. Biskupa Podlaskiego 20 zł.

Bolesław J. Antczak. 2.

POWRÓT

Nowela.

(Ciąg dalszy)

On tylko sam inny... Nie taki, jak był wtedy. A choć oczy, jak wtedy, ma rozwarte dziecinną prawie ciekawością—to jednak nie widzą, jak wówczas... I myśli jego dzisiejsze są też jakieś inne... Brzemienne gorzkiem doświadczeniem, mądrością życia i smutkiem. Głębokim, za serce chwytającym smutkiem!

Rdzawicz usiłuje otrząsnąć się z przykrych naleciałości swego życia i — grzebiąc w lamusie chłopięcych wspomnień — stara się myśleć kategorjami czternastoletniego chłopca.

Snuje dawne majaki rozegzaltowanej młodości, wodząc tęsknym wrokiem po odległych licznych zakątkach i ulicach rodzinnego miasta...

Lecz upiorne myśli człowieka, dla którego już niema złudzeń na świecie, bruździą... Są zbyt silne i ważkie! Zbyt kosztownie zdobyte, aby dały się wyrugować!...

Dwadzieścia pięć lat samodzielnego bytu—drwi z czternastu wiosen dziecinnego zasięgu myślowego!

Wiośniane obrazki przesłonecznione — i ponura rzeczywistość!

Złota Bajka o Szczęściu — i potwornie, głęboko w duszę werżnięte koleiny nędznego życia...

Ciężka głowa Rdzawicza opadła z rezygnacją na piersi.

— Wszystko przeszło bezpowrotnie...—myślał.— Pozostała jedynie męka bezcelowej egzystencji...

A w dole przed nim szumiał stary pożółkły park; szalał nerwowy wiatr jesienny...

Leciały umarłe liście z drzew, śpiewając cicho swą żałosną pieśń śmierci... Szemrały bezradnie na nędzę tragiczną krótkotrwałego życia i smutną dolę... Płakały w obłędnem pragnieniu słonecznego szczęścia...

Zeszedł z opustoszałych o tej porze wałów na dziedziniec klasztorny i ociężale powlókł się pod bramę z dwoma zegarami słonecznemi. Wąskim zaułkiem przeszedł obok potężnych granitowych fundamentów wieży i skręcił na prawo, gdzie widniały otwarte, duże dębowe drzwi, prowadzące jak sobie przypominał, do kaplicy Matki Boskiej.

8. z ofiar złożonych przez ks. proboszcza zebrane z puszek do św. Antoniego 75 zł.
9. różne ofiary 26.93 zł.
Ogólnie 817.80 zł.
Rozchód:
1. komorne dla ubogich 74 zł.
2. lekarstwa 20.82 zł.
3. zapomogi dla ś.p. Borowcówny ze stacji 30 zł.
4. sierotom po ś. p. Górzyńskiej 10 zł.
5. wynagrodzenie ochroniarce, prowadzącej przedszkole za lipiec i sierpień częściowo, oprócz życia 40 zł.
6. zapłacono za chleb dla biednych 14.55 zł.
7. za opał dla Teresy Spektor 10 zł.
8. za naukę kroju dla córki Teresy Mirskiej 75 zł.
9. ubezpieczenie w kasie chorych 13.51 zł.
10. za mięso i chleb dla ubogich na święta Bożego Narodzenia 72.40 zł.
11. stałe zapomogi na życie dla biednych i opał 182 zł.
12. doraźne zapomogi według uchwał stowarzyszenia na posiedzeniach zdecydowane 189.65 zł.
13. wydatki kancelaryjne, roznoszenie list składek, porto i opłaty skarbowe 45.05 zł.
Razem 777.08 zł.
14. w kasie gotówką na dzień 1 stycznia 1935roku 40.72 zł.
Ogólnie 817.80 zł.

Przewodniczący „Charitasu"
skarbnik *Józef Olszewski* *ks. Roman Wilde*

Gęś. Stowarzyszenie „Charitas" istnieje w parafji tutejszej trzy lata. Członkowie tej organizacji wspierali biednych i brali udział w akcji zbiórki na rzecz powodzian w Małopolsce. O ofiarach, zbieranych na powodzian, były składane oddzielne raporty. Ponadto „Charitas" wspiera stale 11 ubogich rodzin, znajdujących się na terenie parafji.

Kolano. Na terenie parafji pracuje „Charitas", za pośrednictwem którego rozdano w roku ubiegłym i bezrobotnym w naturze: 5 metrów kartofli, 25 kg. mąki, 18 kg. kaszy, 64 jaja, 4 kg. słoniny, oraz w gotówce 12.34 zł., oprócz tego wyszukano sposób zarobkowania dwom osobom.

Milanów. Za pośrednictwem stowarzyszenia „Charitas", który działa na terenie parafji, zebrano 7 worków kartofli, 10 porcyj kiełbasy i 3 metry drzewa opałowego.

Ostrów. Według relacji ks. proboszcza akcja charytatywna była prowadzona przez proboszcza przy pomocy bractw, przyczem oprócz zapomóg w naturze wypłacono ubogim 32 zł.

Uścimów. Stowarzyszenie charytatywne pracuje na terenie parafji od 1930 roku i w przeciągu tego czasu nieustannie zasila, biednych udzielając im wsparć bądź w gotówce, bądź w naturze, o czem daje sprawozdanie szczegółowe do Związku Diecezjalnego „Charitas" w Siedlcach. W roku ubiegłym stowarzyszenie brało udział w zbiórce ofiar, dotkniętych katastrofą powodzi w Małopolsce, pomagając Komitetowi Gminnemu w Uścimowie, który zebrał i wysłał na tereny powodzi 69 metrów żyta, 9 fur paszy, 17 fur słomy, 90 metrów kartofli, oraz w gotówce 410 zł. 91 groszy. Z okazji wieczornicy św. Mikołaja obdarzono biedne dzieci ubrankami i bucikami ze składek parafjan.

Parczew, dnia 15 stycznia 1935 roku.

ks. Roman Wilde
dziekan dekanatu parczewskiego

Akademja morska w 15-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza w Garwolinie.

Dnia 9 i 10 lutego r. b. cała Polska święciła piętnastolecie wielkiej dla państwa naszego chwili: powrotu Rzeczypospolitej do swego dawnego wybrzeża morskiego Do najbardziej oddalonych osiedli dochodziły przemówienia i okolicznościowe utwory muzyczne, nadawane przez Polskie Radjo.

Cały naród zwrócił serca swoje i myśli ku niewielkiemu skrawkowi starej ziemi polskiej, oblanej mocodajnem morzem, ku nowemu portowi naszemu, zdobywcy pierwszego miejsca nad Bałtykiem.

Przed oczyma każdego Polaka przesunęły się dalekie obrazy walk o dostęp do morza, a w duszy poczynał się żarzyć bunt przeciw dawnej gnuśności i obojętności, z jaką traktowano u nas niegdyś sprawę morską.

Garwolin uczcił piętnastoletnią rocznicę odzyskania morza wielką manifestacją w sali szkoły powszechnej. Olbrzymia sala wypełniła się aż po brzegi.

Uroczystość zagaił ks. Adolf Kryński obszernem przemówieniem, mówiąc: „...piętnasta rocznica niech będzie obrachunkiem dokonanego przez Polskę na wybrzeżu i na morzu pracy, niech będzie zawołaniem do nowych wysiłków, trudów i ofiar, by wyrównane zostały wszystkie zaległości, by nad morzem i na morzu Państwo Polskie rosło w potęgę, dobrobyt i szacunek wśród obcych...".

Poczem nastąpiła część artystyczna. Na estradzie, efektownie przybranej, ukazała się dchna Janina Kotlarska, ktora w pięknie wygłoszonym wierszu p. t.: Polskie morze — wspaniale odzwierciadliła publiczności moc i potęgę morza dla Polski.

Następnie dh G. Michalik wygłosił odczyt: Morze źródłem potęgi Rzeczypospolitej. Mówca apelował do licznie zebranych słuchaczów, aby pamiętali

---

W obszernym korytarzu, z którego po licznych schodach można się było dostać hen, wysoko, do Sali Rycerskiej — panował półmrok. Klasztorny, tajemniczy półmrok, który go zawsze przejmował jakimś niezrozumiałym lękiem i szacunkiem dla tych murów...

Przypomniał sobie, że z tyłu, tuż u wejścia, wisiał kiedyś duży obraz olejny, zdaje się przedstawiający powrót Syna Marnotrawnego. Lubił ten obraz olejny i zawsze mu się przyglądał ze szczególnem zainteresowaniem. Zawrócił więc i rzeczywiście, dokładnie na tem samem miejscu, zobaczył parumetrowej wielkości płótno, oprawne w ciężkie czarne ramy.

Biblijny Syn Marnotrawny powraca w rodzinne progi, witany czule przez patrjarchalnego starca w drzwiach maurytańskiego domostwa...

Rdzawicz patrzył na realistycznie odtworzoną scenę, i w mózgu jego rodziła się jakaś niedorzeczna myśl, że i on jest takim marnotrawnym synem... Tylko... że niema gdzie powrócić... wszystkie drogi zamknięte. Jedynie pustka i brak celu pozostały mu w ponurej spuściźnie ubiegłego życia. Na spopielałych ruinach tego życia nie zakwitną już szlachetne kwiaty odrodzenia... Chyba pokrzywy i chwasty! Wszystko inne już było i przeszło bezpowrotnie...

Wolno odwrócił się od obrazu i po stromych schodach wszedł na Salę Rycerską.

Wszystko takie samo, jak dawniej — myślał — przechodząc wzdłuż ścian, na których wisiały te same stare, zabrudzone i popękane obrazy olejne, malowane przed wiekami, ciężką niewprawną ręką jakiegoś zakonnika. Uwiecznione przez niego, nieudolne konterfekty brodatych, poważnych przeorów i ważniejsze wydarzenia z bogatej historji klasztoru —wisiały na tych samych miejscach. Wszystkie takie same, jakby to wczoraj było...

Przez duże, oszklone drzwi w rogu zajrzał do obszernej sali, zastawionej, jak kiedyś, temi samemi meblami. Na drzwiach widnieje nawet ta sama tabliczka z intrygującym go tak wtedy napisem:

„Klauzura" — przeczytał głośno i uśmiechnął ię smutnie do swych wspomnień.

c. d. n.

zawsze o tem, że na barkach całego społeczeństwa spoczywa obrona granic Polski, przy których wytyczeniu morze krwi przelał żołnierz polski.

Krótko rozprawił się też z tymi, ktorzy uważają, że obecnie po zawarciu paktu o nieagresji z Niemcami nie potrzeba wytężać sił na zapewnienie obrony naszego wybrzeża.

„Niemcy — mówił — muszą być pewne, że zawarły pakt z sąsiadem roumnym i silnym, a gdybyśmy nie ubezpieczyli naszego wybrzeża i nie zaopatrzyli naszej floty w nowoczesne jednostki bojowe, to uważaliby nas za głupich i słabych a z takimi nie opłaci się paktów zawierać". Apelem o współpracę z Ligą przy zbieraniu Funduszu Obrony Morskiej zakończył dh G. Michalik swój odczyt.

Wreszcie nastąpiła dalsza część artystyczna. Druhowie: Kopik Wł. i Michalik K, wygłosili deklamacje: Jesteśmy od morza i Rewja morska.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i polskiej marynarki wojennej entuzjastycznie podchwycony przez zgromadzone tłumy. Całość manifestacji wypadła bogato i pozostawiła dobrą pamięć wśród tłumów publiczności.

Dobrze się zasłużyło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Garwolinie dla sprawy morskiej.

pe-em.

Dział Kobiecy.

Podróżując koleją z dziećmi, należy wiedzieć, że można z sobą przewieźć bezpłatnie bez biletu tylko dwoje dzieci do ukończenia czwartego roku

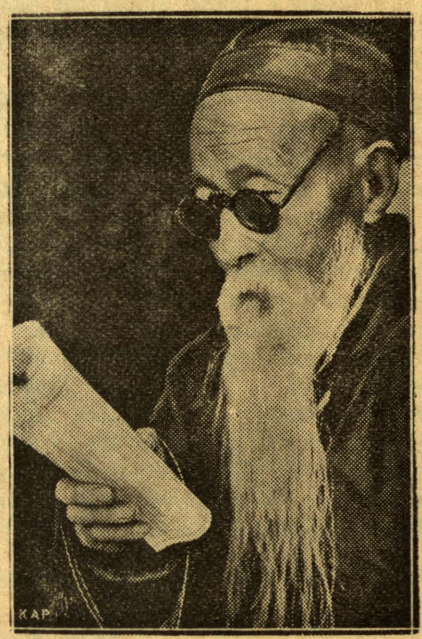

Stary nauczyciel chiński, dzielny pomocnik misjonarzy.

życia, o ile nie żąda się dla nich osobnego miejsca. Dzieci zaś od 5 do 10 lat życia przewozi się za połowę normalnego biletu. Poza tem każdy pasażer przewozi z sobą mniej lub więcej bagażu, który często bywa powodem niewygód i nieporozumień z współpasażerami. Aby tego uniknąć, należy brać do wagonu tylko tyle bagażu, aby zajął on przestrzeń nie większą, niż znajduje się ona nad i pod miejscem, które zajmujemy, i aby nie ważył więcej ponad 25 kg.

Wszelkie zwierzęta przewozi się w klatkach lub koszach w wagonie bagażowym. O ile zwierzę jest małe (kot, pies lub ptak) i spokojne, a współpasażerowie nie sprzeciwiają się temu, można je z sobą przewieźć na ręku lub w klatce bez specjalnej opłaty.

Jadąc koleją, powinniśmy pamiętać nietylko o sobie i swych wygodach, lecz starać się być również miłymi współtowarzyszami dla otoczenia. Dlatego nie trzeba lekceważyć przyzwoitości form i nie pozwalać sobie na nieodpowiednie zachowanie się wobec współtowarzyszy, twierdząc, że nie mamy dla nich żadnych obowiązkow i nie potrzebujemy krępować się nimi. Człowiek dobrze wychowany jest grzeczny dla każdego, choćby mu przychodziło to z pewnym przymusem. Osoba obyta nie rozpycha się w wagonie i nie rozkłada rzeczy, jakgdyby przedział tylko do niej należał, nie zanieczyszcza wagonu i t. p.

Poprawne zachowanie się w podróży wyróżni nas z pośród innych, co da nam zadowolenie i wynagrodzi niejedną drobną przykrość.

A.

DZIAŁ ROLNICZY i OGRODNICZY.

Jakie nawozy azotowe i fosforowe mają największe znaczenie w okresie zbliżającej się wiosny?

Do nawożenia wiosenego azotem i fosforem ma rolnik do dyspozycji z najważniejszych nawozów azotowych:

Azotniak wysokoprocentowy, zawierający 21% azotu i około 65% wapna,

Azotniak zawierający 15.5% azotu i około 50% wapna,

Saletrę wapniową o zawartości 15.5% azotu i 28% wapna.

Seletrzak zawierający również 15.5% azotu i około 55% wapna. Nawóz fosforowo-azotowy:

Supertomasynę azotniakowaną, zawierającą 10% azotu w formie azotniaku, 12% kwasu fosforowego w postaci supertomasyny i około 50% wapna, jako też nawóz fosforowy:

Supertomasynę wysokoprocentową o zawartości 30% kwasu fosforowego i 42% wapna i

Supertomasynę 16-procentową o zawartości 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Azotniak jest nawozem przedsiewnym. Należy go zatem wysiewać zawsze na 3-5 dni przed siewem lub sadzeniem roślin, a po wysianiu przybronować. Nadaje się na wszystkie gleby z wyjątkiem b. lekkich piasków. Odkaża ziemię, jest więc bardzo dobrym nawozem również na glebach, gdzie występują często choroby. Nie wymywa się łatwo z gleby, wykazuje wolniejsze, lecz trwałe działanie i odkwasza gleby.

Saletra wapniowa natomiast jest nawozem typowo pogłównym t. j. specjalnie dobrze nadaje się do stosowania w czasie wzrostu roślin. Działa b. szybko, prawie natychmiast. Nie wymaga przykrycia ziemią. Dobrze działa i w posuchę, bo do jej rozpuszczenia wystarczy już rosa. Jest specjalnie dobrym nawozem do ratowania ozimin na wiosnę, do pogłównego nawożenia buraków, marchwi, tytoniu i warzyw. Bardzo dobrze odkwasza również gleby. Stosowana w okresie, gdy buraki zaczynają przykrywać ziemię, chroni plantacje od groźnego szkodnika, jakim jest chwaścik buraczany.

Saletrzak jest nawozem, którego używa się zarówno przed siewem roślin, jak i pogłównie. Zawiera połowę azotu wolniej, a połowę bardzo szybko działającego, jak w saletrze wapniowej. Wykazuje dobre działanie na wszystkich glebach. Przy stosowaniu przed siewem należy go przybronować.

Siarczan amonu zawiera około 21% azotu, jest nawozem przedsiewnym na gleby lżejsze i zawierające wapno. Nie zawiera jednak wapna. Po wysianiu wymaga przybronowania.

Supertomasyna azotniakowana jest fabryczną mieszanką azotniaku i supertomasyny. Winna być stowana wszędzie tam, gdzie zamierzamy nawozić przedsiewnie azotem i fosforem. Wymaga przybronowania po wysiewie. Stosujemy ją zamiast azotniaku i supertomasyny, kupowanych osobno.

Supertomasyna (wysoko — i normalnoprocentowa) jest nawozem przedsiewnym, wymagającym zabro-

nowania po wysiewie. Działa lepiej niż tomasyna. Odkwasza dobrze gleby i nadaje się na wszystkie rodzaje gleb. Supertomasynę można zawsze mieszać z azotniakiem i razem wysiewać. Nie można natomiast jej mieszać ani ze saletrzakiem, ani siarczanem amonu.

Wszystkie nawozy sztuczne należy przechować w suchem miejscu, najlepiej na podłodze z desek, wyścielanych słomą.

Nawozów azotowych w praktyce nie miesza się z sobą i każdy nawóz azotowy wysiewa się osobno. Wszystkie nawozy azotowe (względnie mieszanki, w których są nawozy azotowe) można mieszać z nawozami potasowemi tylko tuż przed wysiewem w polu.

Przy mieszaniu nawozów azotowych i fosforowych trzeba pamiętać, że:

1) azotniak i supertomasyna mogą być zawsze i na dłuższy czas razem wymierzane i wysiewane;

2) siarczanu amonowego i saletrzaka nie można mieszać z supertomasyną;

3) saletra wapniowa może być mieszana z supertomasyną tylko tuż przed wysiewem w polu. W praktyce jednak rzadko zachodzi taka potrzeba i zwykle nawozy te wysiewa się osobno.

Uwaga! Rolnicy!

Bez azotu i fosforu
niema wysokich plonów!

Azotniak
Saletrzak
Saletra wapniowa
Supertomasyna
i Supertomasyna azotniakowana

są
najskuteczniejszemi nawozami pod wszystkie rośliny.
Wszelkich informacyj udzielają
Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych
w Mościcach i w Chorzowie,
Chorzów (woj. Śl.)

Gruźlica bydła.

(dokończenie).

Zwalczanie zarazy.

Wobec rozpowszechnienia się gruźlicy prawie w każdej oborze, co prowadzi do ruiny naszą hodowlę, konieczne jest podjęcie systematycznej walki z gruźlicą. W tym celu nasz inwentarz należy poddać badaniu lekarza weterynarji, który wyodrębni nam sztuki z otwartą gruźlicą, czyli rozwiniętemi ogniskami gruźlicy w płucach, wymieniu, lub organach trawiennych, i udzieli wskazówek do dalszego z niemi postępowania.

Zasadniczo dla skutecznego zwalczania gruźlicy, sztuki nią zarażone i będące w stanie otwartej gruźlicy należy usuwać i zabijać na mięso; te zaś krowy, które nie mają tych oznak, mogą pozostać w oborze, lecz powinny być trzymane osobno od sztuk zdrowych.

Następnie bydło należy trzymać w warunkach higjenicznych: obory winny być widne, przewiewne, powietrze czyste, ściany bielone niegaszonem wapnem z dodatkiem kreoliny przynajmniej 4 razy do roku. Zimą krowy również powinny mieć ruch na swieżem powietrzu. W lecie, o ile warunki na to pozwalają, trzymać bydło w nocy na okólnikach.

Nie należy karmić cieląt mlekiem odtłuszczonem, pochodzącem od krów chorych na gruźlicę, gdyż w niem znajduje się b. duża ilość zarazków gruźliczych. Mleko chude, pochodzące z mleczarni spółdzielczych, o ile pochodzi od krów niebadanych często przez lekarzy weterynaryjnych, należy skarmiać po uprzedniem przegotowaniu. Szlam i brud z wirówek również zawiera dużo zarazków gruźliczych, więc należy go niszczyć — najlepiej przez spalenie.

Jeżeli chodzi o leczenie gruźlicy u bydła, to niestety dotąd niema taniego i łatwego w użyciu środka. Szczepionka przeciwgruźlicza, zwana B.C.G., nie jest jeszcze rozpowszechniona i wymaga dużego doświadczenia.

N.

Szczepienie i przeszczepianie drzew owocowych.

Od połowy lutego, jeżeli tylko pogoda sprzyja, t. j. dnie są niemroźne i nic nie pada, można z powodzeniem szczepić drzewa owocowe. Mróz 6 — 8 stopni C., który może wypaść później nie ma wpływu na przyjęcie. Drzewa wcześnie zaszczepiane dadzą lepszy przyrost do jesieni, aniżeli te, które były uszlachetnione później, t. j. w kwietniu lub maju. Szczepić czy też przeszczepiać można i drzewa starsze naprz. 30—40 letnie, byleby były one zdrowe. U starszych drzew zostawiamy konary dłuższe, u młodych krótsze. W każdym razie w miejscu zaszczepienia gałąź nie powinna być grubsza, niż 8—10 cm. średnicy. Na grubszych gałęziach zakładamy 2—3 zrazy, a na cienkich pojedyńcze.

Szczególniej na Podlasiu zwróćmy uwagę na gruszę, która jako drzewo delikatne — cierpi od mrozów; w surową zimę 1928-1929 r. prawie wszystkie odmiany grusz ucierpiały, dzikie natomiast pozostały, pozostały też i te szlachetne, co były szczepione na dzikim pniu w koronie. Jest więc dla nas nauką, że grusze na Podlasiu powinny być sadzone dzikie i dopiero na miejscu w sadzie, już jako drzewa 10—15 letnie — uszlachetniane. Drzewa 15 letnie w pięć lat po zaszczepieniu mogą dać 100 kg. wyborowych gruszek. Jak widzimy, warto poszczepić wszystkie dzikie grusze, a jest ich u nas jeszcze sporo po różnych ogrodach i polach.

Jeżeli dziczek jest dużo grubszy od zrazka, najlepiej jest szczepić w tak zwaną kozią nóżkę, to jest zrazek długości 3—4 oczka ścinany klinem i takiż sam klin (trójkąt) wycinamy w dziku. Po dopasowaniu zawiązujemy łykiem i zasmarowujemy maścią. Przy jednakowej grubości dzika i zrazka stosuje się szczepienie w tak zwany stosunek, t.j. dziczka ścinamy skośnie i zrazek również, tak aby pasowały do siebie. Po zawiązaniu i zasmarowaniu zabezpieczyć od ptaków, przywiązując gałązkę wystającą ponad zrazek. Nóż do szczepienia musi być ostry, jak brzytwa, żeby ścięcia były gładkie i dobrze pasowały do siebie. Maść ogrodniczą można kupić w składzie aptecznym, lub też zrobić samemu. Skład maści według Brzezińskiego jest następujący: 250 gr. kalafonji, 125 gr. żywicy sosnowej, wszystko to roztapia się na wolnym ogniu aż do płynności i dolewa się, mieszając, 100 gr. spirytusu denaturowanego; gdy się to wszystko dobrze zagotuje, dodajemy jeszcze farby ochry 50 gr. i znowu zagotowujemy, i maść gotowa. Zlewa ją się na gorąco do puszek blaszanych, a jeszcze lepiej do butelek i szczelnie zamyka, aby spirytus nie mógł się ulotnić. W razie wyschnięcia maści, należy ją rozpuścić na ogniu i dolać spirytusu. Gotując maść, pamiętać należy, że jest to płyn łatwopalny, szczególniej gdy się dolewa spirytusu, wtedy bardzo się burzy i pryska. Najlepiej odstawić naczynie na podłogę i powolutku lać ciągle mieszając.

Na zakończenie dodam jeszcze, że nie wszystkie dzikie pędy należy usuwać, część ich winna pozostać do sierpnia, aby utrzymać równowagę między korzeniami i koroną.

O.

Dział Prawny.

Redakcja „Głosu Podlaskiego" kilka już razy miała pytania od swych Szanownych Prenumeratorów w sprawach prawnych. Były nawet głosy, aby podawać stale w tygodniku wskazówki z prawa,

Otóż wprowadzamy do naszego tygodnika „Dział Prawny", który, sądzimy, wiele pomoże w życiu codziennem Szanownym Czytelnikom „Głosu Podlaskiego".

Kodeks postępowania cywilnego, obowiązujący na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1 stycznia 1933 r., dzieli się na trzy części, które nazwano księgami.

Księga pierwsza, którą wyprzedza „Tytuł wstępny", zawierający postanowienia ogólne, obejmuje przepisy o właściwości Sądów. Księga druga obejmuje sam proces cywilny. Księga trzecia normuje Sądy Polubowne.

Księga pierwsza obejmuje przepisy o właściwości Sądów, która dzieli się na rzeczową i miejscową Sądów Powszechnych w procesach cywilnych.

a) Właściwość rzeczowa dzieli procesy w pierwszej instancji między Sądy Grodzkie i Okręgowe. Sądom Grodzkim przekazano spory majątkowe do 1000 złotych (spory działowe nawet do 50000 złotych), oprócz tego niektóre, nieliczne zresztą sprawy bez względu na wartość przedmiotu sporu (o nieślubne ojcostwo, sprawy najmu i o zakłócenie posiadania). Wszystkie inne spory cywilne należą do Sądów Okręgowych. Gdyby jednak wniesiono sprawę do Sądu niewłaściwego, to zamiast odrzucać pozew i narażać powoda na straty, Sąd niewłaściwy „odstąpi" wprost sprawę Sądowi właściwemu.

b) Właściwość zaś miejscowa dzieli się na: 1) właściwość ogólną zależną od miejsca zamieszkania pozwanego, to jest pozew wnosi się do Sądu w którego okręgu zamieszkuje pozwany; 2) Właściwość wyłączną, to jest o ile spór dotyczy nprz.: rozgraniczenia, zakłócenia posiadania lub działów nieruchomości i t. p., to pozew należy wytoczyć wyłącznie przed Sąd miejsca położenia nieruchomości. i 3) Właściwość przemienna, to jest że spór wytoczyć można według wyboru powoda, bądź przed Sąd ogólnie właściwy pozwanemu, bądź przed Sąd tak zwany konkurencyjny.

W polskim Kod. Post. Cyw. na uwagę zasługuje przepis nowy o obowiązkowem zastępstwie stron przez adwokatów w postępowaniu przed Sądami Okręgowemi i Wyższemi. Jest to tak zwany bezwzględny przymus adwokacki, to jest w Sądach Okręgowych powód i pozwany nie może sam prowadzić sprawy, musi ich zastępować adwokat. Adwokat w imieniu powoda wnosi pozew do Sądu, a w imieniu pozwanego daje wyjaśnienie przed Sądem. W związku z powyższem strona o ile wyraża swe zupełne ubóstwo, może domagać się przyznania jej prawa ubogich i wyznaczenia adwokata z urzędu. (d. c. n.)

Prawnik.

J. M.

Na piętnastolecie.

Dnia 10 lutego 1920 r. dotarła Polska do morza. Przywrócono nowopowstałemu Państwu Polskiemu to, co mu zrabowano ongiś, ale w jak zmienionej szacie.

Zamiast prawie 500 km. wybrzeża otrzymaliśmy 74 km. Przywrócono Polsce Pomorze, a to jedynie dzięki wierze katolickiej, bowiem zamieszkujący tę dzielnicę Kaszub pozostał wiernym wierze, językowi i obyczajom ojczystym mimo półtorawiekowej niewoli, tem gorszej, że poza wolnością czynu utracono i wolność ducha.

Chwila odzyskania Pomorza jest dla nas bardzo uroczysta, jest tak uroczysta, jak odzyskanie Niepodległości, bowiem ją będziemy dotąd mieli, dopóki wybrzeże będzie w naszych rękach.

Ciężka to była praca Polaków, pracujących na terenie wybrzeża, aby dać Ojczyźnie z pustych, piaszczystych bagien i torfowisk to, co dziś nazywamy Gdynią.

Minęło 15 lat, ale zrobiliśmy w ciągu nich tyle, ile niejeden z narodów zrobićby musiał w parę wieków.

W ciągu tego czasu zbudowaliśmy własny port, budujemy marynarki handlową i wojenną, dorównaliśmy Gdańskowi, a nieraz i przewyższyliśmy go tonażem przeładunku. Ożywiliśmy nasze wybrzeże, wybudowano autostrady, koleje, ożywiliśmy handel i przemysł oraz postawiliśmy na należytym poziomie nasze rybołóstwo.

Musimy też wiedzieć, że tylko przez morze wiedzie droga ku lepszej przyszłości całego Narodu i że tylko w oparciu o brzeg morski — który jest jakgdyby naszym łącznikiem z całym światem — rosnąć będzie nasza potęga, a wówczas Najjaśniejsza Rzeczpospolita stanie się jednem z największych mocarstw świata.

Sprawa Kolonij Letnich P. C. K.

W dniu 31 stycznia w lokalu P. C. K. odbyło się zebranie przedstawicieli szkół i instytucyj, wysyłających dzieci na kolonje wypoczynkowe P. C. K. do Fronołowa n/B.

Zebranie zagaił Prezes Zarządu Okręgu P.C.K. Sędzia Marjan Piesiewicz, dziękując zebranym za tak liczne przybycie, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu sprawami kolonij wypoczynkowych, poczem zaproponował p. dyr. Piechowskiego na przewodniczącego zebrania, co zostało przyjęte przez aklamację.

Przewodniczący udzielił głosu Inspektorowi Okręgu K. Kobusowi, który scharakteryzował dotychczasową działalność kolonij wypoczynkowych i przedstawił sprawozdanie kasowe. Jak wynika ze sprawozdania, Zarząd P. C. K. w ciągu 1934 r. poczynił na kolonjach we Fronołowie cały szereg inwestycyj, z których najważniejszemi były: oszklenie olbrzymiej hali zabaw, oszalowanie i oszklenie jadalni, pobudowanie 6 nowych ustępów, budowa natrysków, wybudowanie umywalni z bieżącą wodą na 40 kranów, uporządkowanie terenu kolonij, zasadzenie 260 drzewek, oraz cały szereg drobnych robót. Razem na inwestycje wydano zł. 5447, ogółem zaś wydatki kolonij wyniosły zł. 22.400. Następnie omówiono program prac na kolonjach na rok 1935, oraz budżet kolonij. W ciągu 1935 roku pobuduje się nową kuchnię, gdyż dotychczasowa była za ciasna, postawi się nową lodownię, uskuteczni remonty dachów, zasadzi 250 drzew owocowych oraz przeprowadzi się drobne naprawki. Budżet kolonij pozostaje prawie bez zmiany, gdyż zamyka się sumą 22 tys. złotych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali wszyscy obecni.

W wyniku dyskusji uchwalono:

1. Kolonje wypoczynkowe P.C.K. we Fronołowie n/B. mają być w pierwszym rzędzie dla dzieci ze szkół siedleckich.
2. Szkoły powszechne wyślą na kolonje 150 dzieci, za które połowę należności opłaci Zarząd Miejski, połowę zaś właściwe szkoły.
3. Szkoły średnie, Ubezpieczalnia Społeczna, Rodzina Policyjna i inne instytucje — wysyłają 150 dzieci.
4. Zarząd Miejski opłaca pełną należność za 15 dzieci.
5. Zarząd P. C. K. przyjmuje 10 dzieci darmo.

Powyższe postulaty zebrania przedstawią Zarządowi Okręgu do właściwego zużytkowania.

Na zakończenie dyskusji Przewodniczący zebrania p. dyr. Piechowski podniósł cały szereg bardzo istotnych kwestyj, dotyczących kolonij PCK., oraz podziękował w imieniu zebranych za tak wczesne zwołanie zebrania, co umożliwia poszczególnym kierownictwom szkół zebranie odpowiednich funduszów na akcję kolonij letnich.

Z Komisji Okręgowej w Siedlcch.

W połowie stycznia b. r. Przewodniczący Komisji Okręgowej Kół Młodzieży P. C. K. w Siedlcach zwołał zebranie Opiekunek Kół Młodzieży w celu omówienia sprawy bezpłatnego rozdawnictwa tranu wśród członków Kół Młodzieży P. C. K., oraz naświetlania niezamożnej dziatwy lampą kwarcową „Jesionka", którą Komisja Okręgowa otrzymała od Komisji Głównej — bezpłatnie. Rozdawnictwem tranu zajmie się sama młodzież czerwonokrzyska, pod nadzorem swych opiekunów i w czasie wielkiej pauzy w szkole będzie ona wydawała potrzebującym, zakwalifikowanym przez lekarza szkolnego. — Ponadto Zarządy poszczególnych Kół Młodzieży będą mogły skierować do Ośrodka Zdrowia w Siedlcach, gdzie lampa kwarcowa się znajduje, niezamożną młodzież — do naświetlania. — Powyższe projekty wszystkie Opiekunki przyjęły z wielkim aplauzem, podkreślając doniosłość akcji, zwłaszcza w okresie późnej zimy, kiedy niezamożna młodzież, już zmęczona pracą szkolną — będzie mogła odświeżyć swoje siły odżywczym tranem i wzmacniającemi promieniami lampy kwarcowej. — Należy podkreślić, że powyższa akcja, zmierzająca do poratowania nadwątlonego zdrowia niezamożnym członkom Kół Młodzieży P. C. K. w Siedlcach — mogła być podjęta dzięki Komisji Głównej Kół Młodzieży P.C.K. w Warszawie, która, uwzględniając starania miejscowego Zarządu P. C. K., udzieliła bezpłatnie kikudziesięciu kilogramów tranu oraz ofiarowała lampę kwarcową „Jesionka". — Młodzież Czerwonokrzyska w Siedlcach pamiętać będzie z wdzięcznością pomoc Komisji Głównej, wyrażającą się w tak ważnych dla zdrowia młodych istot — darach.

Ks. Bolesław Kowalczyk.

„Spełnione marzenia".

„Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza,
Życie jest wąską ścieżką, łączącą dwa morza:
Wszyscy z przepaści mglistej w przepaść lecim mroczną.
Jedni najprościej dążą i najrychlej spoczną,
Drugich ciągną na stronę łudzące widoki:
Plony, ogrojce wdzięków, lub sławy epoki.
Szczęśliwi, jeśli goniąc mary wyobraźni,
Przed końcem drogi znajdą świątynię przyjaźni!"

Tak napisał Adam Mickiewicz, w pamiętniku H. Hołowińskiej.

Naprawdę, że trafnie określił Mickiewicz, gdy pisał „życie jest wąską ścieżką". Większość ludzi w Polsce, to rolnicy, osiadli w swoich zagrodach, pracujący na roli. Życie ich skupia się na wsi, gdzie lata spędzają. Pilnuje i strzeże rolnik swego gospodarstwa. O świcie dnia idzie do gumna, rznie sieczkę, przygotowuje pokarm dla koni i bydła, karmi dobytek, a potem młóci zboże, oczyszcza z plew ziarno. Odwiezie swą pracę do młyna, wróci do domu, pojedzie do lasu po drzewo, na targ do pobliskiego miasta, do kościoła w niedzielę i święta, czy na odpust w sąsiedniej parafji i to są jego podróże i ścieżki życia. Wąskie są to ścieżki w obliczu świata całego i nader skromne.

Są jednak wśród rolników tacy, którzy, pilnując swego gospodarstwa, dużo czytają o Polsce i krajach sąsiedzkich, o dorobku kulturalnym i oświatowym, o podróżach ministrów i przedstawicieli państw, o wycieczkach sportowych i krajoznawczych, czy też o przedsięwzięciach rekordowych lotników, którzy na warczących maszynach prują przestworza, napawając się widokami miast europejskich, azjatyckich, czy afrykańskich.

Niejeden z Czytelników poczuł może wówczas w sercu nawet zazdrość, że są ludzie, których ścieżki życia są szerokie i długie, a on tymczasem pędzi żywot w granicach kilkunastu zaledwie kilometrów. Chciałby jednej chwili pojechać w świat daleki i szeroki, chciałby stać się skrzydlatym orłem i spojrzeć po pięknych i przecudnych krainach, by zobaczyć, jak ludzie żyją, jak pracują, jakie są ich dorobki kulturalne i artystyczne, jakie są ich pola i uprawa ziemi, jakie ich niebo i słońce — słowem wszystko.

Wśród tych zazdrosnych znajdzie się nietylko rolnik, lecz wielu, wielu innych. Czyż polski nauczyciel, który dniami całemi uczy dzieci i opowiada o bogactwach świata, nie chciałby tych bogactw zobaczyć? A urzędnik, żołnierz, czy młodzież pozaszkolna, jak często żyją temi pragnieniami, aby oglądać „plony, ogrojce wdzięków, lub sławy epoki", o których mówi poeta.

Przyznam się, że pod tym względem i ja do zazdrosnych należałem i jeszcze należę. Marzeniem mych lat dziecinnych było przedłużyć ścieżki życia, rozszerzyć horyzont, który zdaje się kończyć tuż za pobliskiemi lasami, czy wzgórzami. Tęsknotą mych lat młodzieńczych było zobaczyć wszystko, cokolwiek wyczytałem w książkach, by udekorować zdobyte wiadomości osobistemi wrażeniami.

Gdy skończyłem seminarjum, mojem nieustannem pragnieniem było zwiedzić przedewszystkiem Rzym, stolicę chrześcijaństwa, groby bohaterów Chrystusowych, nieśmiertelne pamiątki i dokumenty chrześcijaństwa, zamki i kościoły, pełne bezcennych pereł sztuki, olbrzymie zdobycze w dziedzinie budowy tak starożytnej, jako też chrześcijańskiej, katakumby, gdzie pierwsi chrześcijanie ducha Bożego ze swych serc krzesali i wiele, wiele innych rzeczy.

Dziękuję dzisiaj Bogu Najwyższemu, że me tęsknoty i pragnienia raczył choć w części urzeczywistnić. Miałem szczęście w tym roku ferje Bożego Narodzenia spędzić we Włoszech. Rzym, Neapol, Pompeja, Wezuwjusz, Capri, Florencja, Padwa i Wenecja — to główniejsze punkty mego pobytu.

Swe wrażenia i powstałe w czasie zwiedzania uczucia chciałbym w tem miejscu opowiedzieć tym, którzy lubią podróże i kochają rzeczy piękne, wzniosłe i przebogate. Może zbyt niedołężnie dam w następnych numerach kilka obrazów swych wrażeń, lecz dam je z wiarą, że one obudzą chęci urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości tych pragnień, które w duszy oddawna kołaczą poprzez lata dziecinne, młodzieńcze i zawsze.

„Szczęśliwi, jeśli goniąc mary wyobraźni,
Przed końcem drogi znajdą świątynię przyjaźni"
— mówi A. Mickiewicz. Tego szczęścia jeszcze dzisiaj życzę moim Czytelnikom, aby przed końcem ziemskiej drogi oglądali świat w jego krasie i pięknie i zawarli z nim trwałą przyjaźń, która wzbogaca umysł, kształci smak i wiedzie do głębszej przyjaźni z Bogiem. Ci wszyscy narazie niech będą towarzyszami mych wspomnień!

C. d. n.

„Prawda w oczy!".

(Na marginesie niezwykłej książki).

„Dwa są najbogatsze kraje na świecie: Boliwja, gdzie skarby leżą na drodze i Polska, gdzie skarby leżą przy drodze"... Oto słowa wybitnego finansisty zagranicznego, mającego na myśli nasze bogactwa naturalne. A równocześnie w Polsce, z natury bogatej, żyje biedny naród. Jak to możliwe?

Zagadkę tę tłumaczy codopiero wydana praca mgr. St. Waszaka „Prawda w oczy!" (podtytuł: U źródeł naszego ubóstwa. Poznań 1935). To niesłychanie aktualne wydawnictwo zasługuje w pełni, by je przeczytał dosłownie każdy Polak.

Autor na niewielkiej przestrzeni, bo zaledwie 40 stron, zgromadził wielkie bogactwo treści. Twierdzeń swych nie stawia gołosłownie, lecz popiera je jakże dobitną wymową cyfr, które są tem wymowniejsze, że dla kontrastu uwzględniają także sto-

sunki w innych krajach. Istotnie już czas ostatni, abyśmy otworzyli oczy i zabrali się do rzetelnej pracy, by w bogatej Polsce mógł zamieszkać zamożny naród.

Rzecz czyta się z rosnącem zainteresowaniem, co ułatwia potoczysty i jasny styl. Strona graficzna, mimo ceny zaledwie 50 gr., staranna. Adres wydawcy Polska Liga Przeciwalkoholowa, Poznań, ul. Podgórna 12b.

KRONIKA.

Podatek wojskowy.

Wydział wojskowy zarządu miasta podjął energiczne kroki przeciwko opieszałym płatnikom podatku wojskowego. Już w pierwszych dniach marca r. b. doręczone będą nakazy egzekucyjne tym płatnikom podatku wojskowego, którzy nie wywiązali się dotychczas z obowiązku uiszczenia tego podatku.

Zmiany w taryfie pocztowej.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło z dniem 1 marca 1935 r. zmiany w taryfie pocztowej. Miejscowe kartki pocztowe zawierające wyłącznie zawiadomienia o płatności weksli, niemotywowane wezwanie do zapłaty należności i zawiadomienia w sprawie wniosku egzekucyjnego będą kosztowały tylko 5 gr. Miejscowe otwarte listy zawierające zawiadomienia o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze będą kosztowały do 20 gramów 10 gr.

Otwarcie wystawy.

Dnia 9 lutego 1935 r. została otwarta wystawa: „Gliniańskich kilimów artystycznych", która obfituje w najnowsze wzory wybitnych artystów malarzy. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wieczorem przy ulicy Piłsudskiego Nr. 14.

Dni trzeźwości.

Staraniem Ośrodka Zdrowia P. C. K. w Siedlcach z okazji obchodzenia w całej Polsce „Dni trzeźwości", dnia 11 lutego o godz. 6-ej popoł. w lokalu P. C. K. został wygłoszony odczyt p. t. „Pić czy nie pić" przez p. dr. Wacława Gościckiego.

Kalendarzyk łowiecki.

Na zasadzie przepisów łowieckich obowiązujących w całym kraju, w marcu przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny, niedźwiedzie, rysie, żbiki, kuny leśne, nurki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samice, dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie karnionki, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły i paszkały.

Złote myśli i zdania.

Zło nie może być pokonane bez wypowiedzenia mu wojny. A. Mickiewicz.

Trunkiem się wielkie dusze upadlały.

Ks. I. Krasicki.

Trochę humoru.

W magazynie obuwia.

— Prawy pantofel jest trochę ciasny...

— Nie szkodzi, proszę szanownego pana! Będzie deszcz, to zmoknie i rozciągnie się!

— A lewy jest za duży...

— Drobiazg! Jak tylko trochę zmoknie, to się skurczy.

CENY ZBOŻA

żyto	za	1	m.	. . zł.	12 do 12.25
pszenica	„	1	„	. . „	16.—
owies	„	1	„	. . „	11.—
jęczmień	„	1	„	. . „	14.—
seradela	„	1	„	. . „	6.—

Restauracja-Kawiarnia
przy Klubie Miejskim w Siedlcach
ul. Pułaskiego 4 vis a vis Starego Ratusza, tel 172.

WYDAJE:
OBIADY Z 3-CH DAN 1 ZŁ.
KOLACJE GORĄCE OD 1 ZŁ.
Kuchnia pod kierownictwem znanego kuchmistrza warszawskiego.

Niebywała okazja
Spowodu wyjazdu sprzedaje dom z ogrodem w Broszkowie koło stacji: wiadomość Broszków-Kotuń.
Kotalla.

Krawiec dla Duchowieństwa.
Osiadł w Siedlcach, ul. Orzeszkowej 6
krawiec Kazimierz Paszkowski.
P. Paszkowski w Siedlcach dał się już poznać jako dobry krawiec i jako pracownik sumienny.
W Redakcji „Głosu Podlaskiego" Przew. Duchowieństwo może osobiście jeszcze poinformować się o wartości zawodowej p. Paszkowskiego.

DRUKARNIA
Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O.
Siedlce, ul. Piękna 34, telefon Nr. 30.
Jedyna społeczna i polska placówka gospodarcza w tym rodzaju na terenie m. Siedlec.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.
Sprawnie — Tanio — Terminowo.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ. 10 GR., MIESIĘCZNIE 75 GR.
OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., DROBNE — STOSOWNIE DO OBJĘTOŚCI. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.